

Lekcja hiszpańska.

Zamierzeniem niniejszej książki, napisanej i wydanej po raz pierwszy w r. 1937 była próba syntezy rozwoju Hiszpanii. Brak literatury o tym kraju w Polsce zmusił autora do nadania tej książce również i charakteru informacyjnego.

Obecne, drugie poprawione wydanie książki ukazuje się w chwili, gdy zagadnienie hiszpańskie staje się znowu kluczową sprawą na arenie międzynarodowej. Książka pisana w warunkach cenzury sanacyjnej nie mogła być uzupełniona, gdyż w ciągu długich lat zbierana biblioteczka hiszpanistyczna autora zaginęła w czasie okupacji.

Niemniej przeto dziesięć lat, które dzielą ukazanie się drugiego wydania książki od pierwszego, pozwalają na kilka uogólniających uwag.

I.

"Prawie we wszystkich krajach europejskich Anglja ma przedstawicieli spośród ludzi, którzy absolutnie nie rozumieją socjalnych procesów narodów wśród których działają. Obracają się ci ludzie wśród kół, reprezentujących układ sił, który skompromitował się podczas wojny. Prawie we wszystkich krajach Europy świadczą oni żywo o tradycyjności angielskiej polityki zagranicznej. Znają tych ludzi zwykle jako posłów opozycji, a opozycja w tych krajach z natury swej nie jest "lojalną opozycją" w tym sensie, jak my to rozumiemy, jeno opozycją, która prowadzi intrzygi, skierowane na rozpa-
lenie wojny domowej /podkreślenie autora/, bądź też organizacją interwencji przeciwko własnemu krajowi... W stolicach wszystkich krajów nasi przedstawiciele dyplomatyczni podtrzymują ścisły kontakt z ludźmi, utrzymującymi taki kierunek polityczny....."

Tak oto ocenia politykę angielską w krajach europejskich w roku 1946 angielski tygodnik "New Statesman and Nation". Zaprawdę, jak gdyby nic się nie zmieniło od okresu, gdy dziesięć lat temu przy czynnej pomocy angielskiej dyplomacji i finansjery na zachodnim krańcu Europy powstało ognisko zapalne drugiej wojny światowej, wojna domowa w Hiszpanii, która doprowadziła do zwycięstwa Franco. To też zrozumienie metod i techniki działania dyplomacji anglosaskiej naonczas niewątpliwie ułatwia dotarcie do ca-

tego systemu polityki i techniki anglosaskiej w Europie Środkowej, na Bałkanach, bądź też na Zachodzie. Technika montowania przez rzeźników angielskich w Hiszpanii wojny domowej stała się po tym, po drugiej wojnie światowej wzorcem, szablonem montowania podobnych obozów w innych krajach. Republika hiszpańska 1931 r. spędzała sen z powiek politykom i finansistom angielskim. Odrodzenie i postęp pod bokiem Wielkiej Brytanii nowoczesnego państwa hiszpańskiego stwarzało dla tradycyjnego układu sił tego imperium szereg niebezpieczeństw natury politycznej, strategicznej i gospodarczej. Dla celów propagandowych rozpoczęto udawadniać, że republika to droga do bolszewizacji Hiszpanii. Rzeczą jasną jest, że Hiszpania wkroczyła na drogę republiki ludowej, w oparciu o sojusz proletariatu, chłopstwa, inteligencji, drobnomieszczaństwa, ^{pełny} części mieszczaństwa.

Owcześni kierownicy angielskiej polityki wiedzieli dobrze, że nie o bolszewizm w Hiszpanii szła gra. Chodziło o to, aby przeprowadzić reformę rolną, aby odrodzić wojsko i aparat państwowy Hiszpanii, aby rozwinąć rodzimy przemysł tego kraju. I to było dostatecznie niebezpieczne, aby temu tamę położyć.

Trzeba było stworzyć obóz zaporka, trzeba było znaleźć człowieka. Znalazł się człowiek ślepo zasłuchany w dyrektywy Foreign Office, przywódca partii C.E.D.A. Jose Maria Gil Robles. Pozornie odzegnujący się od skrajnej prawicy i monarchistów, przejmując pozornie niejako hasła obozu postępu, zmontował Gil Robles obóz walki z demokracją, obóz posiadający ^{dosłownie} ekspozyturę legalną w postaci partii ^{jał} i konspirację z organizacjami zbrojnymi. Do tego obozu udało się co prawda zdobyć Gil Roblesowi szereg uczciwych, naiwnych ludzi, trzon jego kierownictwa stanowili ludzie nienawidzący wszystkiego, co było postępowaniem w życiu hiszpańskim.

Nad obozem demokracji miał Gil Robles szereg przewag. W akcjach wybor-

czych miał przewagę finansową, poparcie angielskiego króla nafty, Henryka Deterdinga z "Royal Dutch Shell" i milionera katalońskiego Juana Marcha. Miał przewagę, posiadając za sobą reakcyjną generalicję i część skorumpowaną aparatu państwowego. Brak mu było jednej rzeczy, która cechowała obóz demokracji: brak mu było skrupułów. Parafrazując powiedzenie Miratean, jego ludzie gotowi byli zaprzedać swe sumienie i duszę za pieniądze, bo zamieniali gnój na złoto.

Równoległe z akcją legalną partii Roblesa szła robota skrytobójców i morderców, konspiracji zbrojącej się za pieniądze obcych agentur. Gdy dnia 16 lutego 1936 r., podczas wyborów zwyciężył blok ludowy, frazeologia legalistyczna Roblesa prysła. Jego obóz przeszedł do wojny domowej. Gil Robles został usunięty w cień - na jego miejsce przyszedł Anders Hiszpanii - Franco, agent Hitlera i Mussoliniego. Było to bowiem w okresie, gdy narodowcy Gil Roblesa szykowali Monachium i blok zachodni przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Ta sama technika fałszowanych wyborów i wojny domowej została powtórzona w Grecji 1946 r. Te same metody i tę samą technikę usiłowano powtórzyć w wielu krajach europejskich, a przede wszystkim w Polsce po krwawej okupacji hitlerowskiej. Szablon pozostał jeden i ten sam. Tak jakdyby się nic nie zmieniło i demokracja z lekcji hiszpańskiej nie wysnuła wniosków.



Zapewne, szereg psychologów w polityce w odniesieniu do Gil Roblesa i jemu podobnych ludzi w innych krajach zajmują się zagadnieniem, czy Robles był świadomym agentem i lokajem Foreign Office, czy też wydawało mu się, jest partnerem w grze, w której traktuje się jego, jako równorzędnego gracza. Dla historyka, socjologa czy też polityka różnica w obu wypadkach jest trzeciorzędna: różnica bowiem w jednym czy drugim drugim wariancie jest tylko jak między kanałią a śmiesznym bohaterem traj farsy, który będąc lokajem gra rolę pana.

Faktem pozostaje jedno: angielska zaporą dla demokracji angielskiej, Gil Robles ustąpił, zapewne z wiedzą swoich mocodawców wobec hitlerowsko-faszystowskiego agenta. Rozpoczęła się w Londynie gra osłaniająca ofensywę Franco: t.zw. polityka nieinterwencji, wprowadzona wprawą ręką sprytnego adwokata handlowego Leona Bluma.

Leon Blum należy do tego gatunku polityków, którzy przybrane przez epater les bourgeois miano socjalisty widzą swe zaszczytne posłannictwo w tym, że pełnią rolę ostatniej obrony interesów wielkokapitalistycznych. Ten Severing Francji i Noske hiszpańskiej republiki w jednej osobie zapisał swą chlubną kartę na chwałę zwycięstwa generała Franco. Premier rządu hiszpańskiego, Jose Giral oświadczył: "Nie żądamy tego, aby nam pomagali, domagamy się tego, aby nas nie karali za to, że przeciwko nam wszczęto powstanie. Dlaczego nasze zamówienia we Francji, poczynione jeszcze do 18 lipca nie zostały wykonane pod pretekstem tego, że powstańcy napadli nas? Czy można uważać za przestępstwo to, że legalny rząd dąży do tego, aby w kraju zapanowała porządek?".

Leon Blum adwokacił politykę i nieinterwencji. Wyadwokacił bezbronność republiki hiszpańskiej, stworzenie na Zachodzie byzy a wypadowej dla drugiej wojny światowej i powstanie po tej wojnie nowych ognisk faszystowskich.

Po dziesięciu latach od chwili rozpoczęcia wojny domowej w Hiszpanii, po krwawym doświadczeniu wojny światowej, które spowodowała morze krwi i morze żez - jesteśmy świadkami nawrotu techniki hiszpańskiej w wojnie domowej i obłudę polityki nieinterwencji.

Tak jak gdyby w świadomości nic się nie zmieniło okupuje się Włochy, aby ~~przekazać~~ przeszkodzić reformie rolnej, broni się pod płaszczykiem nieinterwencji systemu gen.Franco, przeprowadza się farsę wyborów w Grecji, oszukuje się ludy kolonialne i to wszystko przy zalewie frazesów o legalizmie, wolności, pokoju.

Tak jakgdyby Monachium trwało. Tak jak gdyby narody niczego się nie nauczyły.

A jednak..

VI.

Wojna domowa Hiszpanii przypada w okresie zapoczątkowania ruchów prądu narodowego, ruchów, które przetrwały drugą wojnę światową i trwają po dzień dzisiejszy zwycięsko objawszy władzę w wielu krajach.

Gdzie tkwi istota prądu narodowego? Wrogowie jego poplecznicy faszystmu i neofasystowskich prądów po drugiej wojnie światowej usiłowali i usiłowali przedstawić ideę prądu narodowego jako macchiavellistyczny ~~zako~~ ^{obraz} zamaskowania dyktatury proletariatu. Nic bardziej fałszywego i kłamliwego! Jeżeli dla sklerotycznych umysłów, czy też płytkich demagogów nauka socjalizmu miała skostnieć, to w rzeczywistości marksizm jako nauka żywa, odpowiada teoretycznie na zagadnienia wysuwane przez praktykę.

IX Lenin mówił: " Nie traktujemy wcale teorii ~~Mar~~ ~~ksa~~ jako czegoś zakończonego i nietykającego; przeciwnie, przekonani jesteśmy, że założyła ona jedynie kamień węgielny tej nauki, którą socjaliści muszą posuwać dalej we wszystkich kierunkach, jeśli chcą nadążyć za życiem. Sądzymy, że dla socjalistów rosyjskich szczególnie niezbędne jest samodzielne opracowanie teorii ~~Mar~~ ~~ksa~~, teoria ta bowiem daje tylko ogólne tezy przewodnie, które w szczególności ~~dają~~ się zastosować do Anglii inaczej niż do Francji, do Francji inaczej niż do Niemiec, do Niemiec inaczej niż do Rosji".

Idea frontu narodowego narodziła się w konkretnej, nowej epoce. Faszyst i imperializm prze do wojen, teroru nad narodami, do wojen domowych - socjalizm, w trosce o dobra materialne i duchowe ludzkości dąży i szuka

dróg pokojowego załatwiania spraw między narodami i pokojowej drogi - tam, gdzie tylko można - do socjalizmu. Faszyzm jest ruchem antynarodowym, staje się agenturą najpotężniejszych grup międzynarodowych wielkiego kapitału - klasa robotnicza w walce z Petainami i Chamberlainami, staje się prawdziwym, nieklamany przywódcą całego narodu, najszlachetniejszym i najofiarniejszym nosicielem jego patriotyzmu. W trosce o zachowanie wszystkich zdrowych gospodarczo sił narodu, klasa robotnicza szuka trwałego sojuszu nie tylko już z chłopstwem oraz inteligencją, ale również z rzemiosłem, drobno-mieszczeństwem a nawet tą częścią mieszczaństwa, nie związanego z wielkim kapitałem. Tak szeroko pojęty front patriotyczny w walce z kapitałem finansowym o pokój dążył i dąży do stworzenia drogą głębokich, postępowych przemian, które zapewnią dalszy spokojny rozwój & socjalizmu.

Front narodowy w Hiszpanii złączył katolików basków i górników w Galicji, średniaków katalońskich i biedotę chłopską z Andaluzji, radykalną inteligencją i mieszczaństwo postępowe. Front narodowy zwyciężył w lutym 1936 r. w wyborach do Korteżów, ale przegrał w walce z gen. Franco. I nie tylko i nie tyle dzięki sytuacji międzynarodowej. Przegrał wskutek własnych swych błędów. Fronty narodowe do wojny 1939 r. były stale i bezustannie w defensywie wobec naporu faszyzmu, były przeżarte kgalizmem i oportunistami.

Dnia 21 kwietnia 1934 r. wódz radykałów hiszpańskich, Manuel Azania powiedział: "są chwile, gdy sama demokracja winna stanąć na ~~skarżkach~~ ^{tezach} i rewolucji, by walczyć przeciw ^{nie} ~~większości~~ ^{większości}, ale przeciw mniejszości, która zagraża życiu demokracji". Mimo, że to słuszne powiedzenie Azanii padło o 3 lata za późno, dalsze 2 lata nie zostały dostatecznie wykorzystane, aby zdruzgotać aparat państwowy reakcji hiszpańskiej, aby opanować wojsko, aby wziąć władzę bezpieczeństwa w swą rękę.

Skąd te opory frontu narodowego w Hiszpanii i w innych krajach? Osłona "ideologiczną" dla tego oportunistów była mięczakowata, filisterska teoria legalizmu za wszelką cenę, nawet wtedy, gdy godził on w praworządność. Podczas gdy wrogowie republiki w swej partii i podziemiu naruszali raz po raz praworządność, jej zwolennicy i oficjalni wodzowie aż krztusili się zapewnieniami o swoim przywiązaniu do formalnego legalizmu.

Front narodowy okresu przedwojennego rozwijał się wtedy, gdy socjalistycznych partiach dojrzał dopiero ruch uzdrawiający. Prawica hiszpańskich socjalistów na czele z Besteiro widziała niebezpieczeństwo z lewa, w klasie robotniczej, w ruchu komunistycznym, tak samo jak tam kierował swój ogień Leon Blum, tak samo jak tam widzieli wroga Kazimierz Pużak i Zygmunt Żuławski. Prawica ta pojmowała swą rolę jako ostatnią linię obrony zagrożonego świata i w tej roli ujawniła się do ostatka, paraliżowała każdą reformę, broniła rzekomo apolitycznego aparatu, kark państwa klasowego. Dla nich wejście do frontu miało jedno zadanie: sparaliżować i rozbić go od wewnątrz.

Nie mniej paraliżującą rolę ofensywy frontu narodowego spełniali centryści w partii socjalistycznej, w rodzaju Indolecio Prieto. Centryści stale zajmują stanowisko siedzenia okrakiem na barykadzie, albo tworzenia trzeciej strony barykady. Wydaje im się, że można stać się języczkiem u wagi, w tworzyć koniunkturalne większości raz na lewo, raz na prawo. Z tego szachowania na obie strony centrystów wynika w końcu szacheraka, w której wyszachrowana jest klasa robotnicza. Centryzm staje się zamaskowanym oportunistem, skłonny do pojednania z prawicą. Tak skończył właśnie Indolecio Prieto.

Front narodowy w Hiszpanii po raz pierwszy wyłonił lewicę socjalistyczną, na czele z Alvares de Vacjo. Lewica socjalistyczna została wówczas jak i po tym przez wrogów okrzyczana jako wtyczka partii komunistycznej. Nic dziwnego, że budziła tyle nienawiści. W rzeczywistości jednak s

Front narodowy w Hiszpanii przyspieszył, w miarę rozwoju wypadków, proces krystalizacji lewicy socjalistycznej na czele z Alvares del Vayo i Louis Aragistan. Lewica socjalistyczna hiszpańska zapoczątkowała proces wyzwalać się partii socjalistycznych spod wpływów oportunistów i centrystów.

W walce ze schorzeniem oportunistycznym ruchu robotniczego, w walce z centrystycznymi politykierami, którzy całą swoją energię tracili na obliczanie z ołówkiem w rękę lewicy na prawo i na lewo, w walce ze skostnieniem tych "demokratów" w ruchu robotniczym, dla których demokracja mieszczańska 19 wieku, rzekomo apolityczne państwo, było Pismem Świętym, koranem, nietykalnym tabu ustroju politycznego, krzepła, rosła i męźniała lewica socjalistyczna Hiszpanii. Wbrew tym wszystkim, jak Besterio i Prieto, którzy widzieli wroga na lewicy, lewica socjalistyczna u podstaw walki o demokrację widziała jednolity front klasy robotniczej. Nie było i nie mogło być dla niej wroga na lewicy. Pięknoduchom w polityce, którzy odzegnawali się od zbrojnej walki, od pracy w bezpieczeństwie, lewica socjalistyczna przeciwstawiała czynny udział w rozgromie band faszystowskich. Sama koncepcja frontu narodowego, jako dążenie do stworzenia warunków gospodarczych i politycznych pokojowego rozwoju do społeczeństwa socjalistycznego stworzyła klimat, w którym mogli współistnieć w Hiszpanii partia komunistyczna i wyzwolony z agentur kapitalistycznych socjalizm, zachowujący swoje właściwości organizacyjne, swoje tradycje ideologiczne i historyczne, swoje sztandary partyjne.

Prawica socjalistyczna w Hiszpanii usiłowała udowodnić, że skoro lewica socjalistyczna i partia komunistyczna dopuszczają możliwość, ba nawet zmierzają ku temu, aby stworzyć warunki pokojowego rozwoju socjalizmu, to znaczy, że przyjmują one dotychczasowe teorie prawicy, która głosiła parlamentarną drogę, w ramach legalizmu mieszczańskiego rozbudowywania rzekomo socjalizmu, bądź też uznała centrystyczne teorie ponadklasowości i apolityczności aparatu państwowego systemu wielkokapitalistycznego. Te fałszerstwa żerujące na nieświadomości i powierzchowności sądu, rzecz jasna nie

mogą ukryć głębokich, istotnych różnic między teorią dróg pokojowych do socjalizmu frontu narodowego, a pokojowego przerastania do socjalizmu aparatu państwa wielkokapitalistyczno-obszarniczego. U podstaw teorii frontu narodowego leży bowiem twierdzenie, że po to aby mogły być stworzone warunki pokojowego rozwoju socjalizmu należy przede wszystkim uprzednio zdruzgotać, zmieść i znieczyć aparat polityczno-policyjny państwa wielkokapitalistyczno-obszarniczego, z równoczesnym zniszczeniem, poprzez głębokie reformy społeczne, jego potęgi gospodarczej. Długofalowy, pokojowy rozwój społeczeństwa dotyku socjalistycznego jest możliwy jedynie i wyłącznie wtedy, kiedy z gospodarki narodowej zostaną wykarczowane kartelu i trusty, ostoją kapitału finansowego, kiedy aparat państwa wielkokapitalistycznego zostanie zamieniony politycznym aparatem plebejskiej ludowej demokracji i różnica bardzo, a bardzo istotna, której pojęcie mogą, albo nie chcą, skąpane w rosole mieszczańskiej poligarchicznej demokracji muchy oportunistów, które obsiadły klasę robotniczą.

Nic dziwnego, że lewica socjalistyczna zbudziła z takim szalonym nienawiści wśród ludzi typu Bejserio i Prieto oraz ich mocodawców Nic dziwnego, że centryści wszelakiego rodzaju zastaniając się rzekomą niezależnością, suwerennością swojej partii w Hiszpanii klątwą i represjami organizacyjnymi starali się wytępić i zastraszyć ludzi lewicy socjalistycznej, widząc sprzymierzeńca naturalnego na prawicy w swojej partii. Ruch robotniczy uważając, że procesy polityczne są zjawiskami długofalowymi, które mogą być określane jedynie i wyłącznie drogą działania grup ideologiczno-politycznych odrzucał i odrzuca metody blankistyczne, pučystowskie, metody oddziaływania na kształtowanie się rozwoju socjalizmu poprzez agentów wtyczki, czy też prowokatorów. Natomiast historia ruchu robotniczego zna nie jeden wypadek, gdy w strachu przed zjednoczeniem proletariatu drugie oddziały sztabu przeciwnika usiłowały, nasyłając na lewicę swoich agentów i prowokatorów, którym była powierzona demagogia lewicowa, usiłowali od wewnątrz rozłupać, rozczłonkować, rozbić

Jedność ruchu robotniczego. Taką rolę odegrał w Polsce Zygmunt Zarnaba. Historyczną zasługą lewicy socjalistycznej hiszpańskiej pozostanie to że przyspieszyła ona proces wyzwolenia ruchu robotniczego. Nie mniej ciekawym procesem rozpoczęły się w Hiszpanii w okresie wojny domowej i w innych warstwach społecznych. Radykalna inteligencja, tkwiąca w dziewiętnastowiecznych tradycjach walki o demokrację liberalistyczną, w-rychle zrozumiała, że przeszła takiej demokracji nie stanowi oparcia w 20 wieku dla swobód obywatelskich, że stanowią one pomost dla totalizmu. Stąd narowy apolityczności i neutralności inteligencji hiszpańskiej poczęły ustępować, tak samo jak spleśniała poza śceptycyzmu. Wojna domowa w Hiszpanii zrodziła pokolenie zahartowanych, nieugiętych i twardych wojowników. Pomogło temu przekształceniu inteligencji jako też części mieszczaństwa te przemiany, które zaszły w wielu kołach katolickich tego kraju. Katolicy hiszpańscy - mowa tu przede wszystkim o świeckim katolicyzmie - bodaj pierwsi zrozumieli, że jeśli ich ideologia ma przetrwać, to jedynie poparcie o nowe ukształtowanie sił socjalnych. Stąd ruch katolików baskich tak silnie związanych z lewicą tego kraju, stąd pisarze tej miary co Jose Berganim. Świecki katolicyzm hiszpański rozumiał, że zeskorporowanie i związanie części hierarchii kościelnej z feudalnym ustrojem można przełamać jedynie i wyłącznie własną męską postawą.

Niemniej ciekawe przemiany nastąpiły i w tej części mieszczaństwa hiszpańskiego, które na swych barkach poczuło jarzmo kapitału finansowego i dyktatury totalnej. Demokracja ludowa daje temu mieszczaństwu tak samo jak i rzemiosłu realne możliwości swego rozwoju, jako też długofalowe koncepcje, które pozwalają mu pracować w spokoju. Procesy, o których mówiły a nade wszystko proces przełamywania mitu legalizmu i formalnej demokracji sprzyjającej wszystkim elementom które raz po raz naruszały praworządność, gdy im to tylko było na rękę, proces przełamywania operu prawicy frontu narodowego był jednak zbyt powolny, aby się ten front narodowy z obozu obronił, defenzywy przed faszyzmem przekształcił w obóz mający wwoją koncepcję nowego systemu władzy demokracji ludowej. Gdy już ta świadomość dojrzała było za-późno.

Lekcja hiszpańska nie poszła na marne. Po drugiej wojnie światowej zaistniały warunki, w których front narodowy w wielu krajach odrodził się już nie w aspekcie obozu obrony przed faszyzmem, dążącym do władzy ale w charakterze obozu władzy, który czyni wszystko, aby nie dopuścić do nowego znawstania się totalizmu. Nową sytuację frontów narodowych postanie ustrojów demokracji ludowej plebejskiej ułatwiła druga wojna światowa. Zwycięzki w ciągu kilku lat hitleryzm złamał i zdruzgotał aparat polityczny systemu sprzed 39 roku. Na jego zgliszczach demokracja ludowa zniweczyła władzę trustów, karteli i obszarników.

Demokracja ludowa stworzyła swój własny aparat państwowy zarówno w administracji, jak w wojsku, jak i w bezpieczeństwie. Aparat ten często jeszcze nieposiadający tej kultury rządzenia, którą posiadała w wielu krajach europejskich dziewiętnastowieczna demokracja mieszczańska stworzył jednak warunki pokojowego rozwoju socjalizmu przy skupieniu najszerzych warstw narodu.

Stabilizacja ustroju nowego typu spędza sen z powiek tych, którzy w obawie przed usamodzielnieniem Hiszpanii montowali obóz Gil Roblesa, stąd próba kreowania nowych Gil Roblesów: Stanisław Mikołajczyk jest tylko powtórzeniem przy zastosowaniu tego samego szablonu i tej samej techniki doświadczenia hiszpańskiego. Gil Robles odżegnywał się od Franco, Stanisław Mikołajczyk odżegnywał się od Andersa. Obaj za dymową zasłoną walki o rzekomy legalizm i formalną ^{demokrację} ~~prawnorządność~~ są tylko pomostem, firmą, wywieszką dla obozu wojny domowej, który ma wszelką praworządność w kraju zniszczyć. Tak jak zgrani ze sobą byli mocodawcy Gil Roblesa i Franco, tym bardziej jednolici są mocodawcy Mikołajczyka i Andersa i to samo, jak morderca tysięcy Hiszpanów - Franco - wołał o legalizm, tak samo mocodawcy Andersa, mordercy setek wojowników o demokrację w Polsce, wołają z trąbany Izby Gmin o aresztowania i terror w Polsce.

Tak jakgdyby się nie nie zmieniło. Tak jakgdyby się tragedia hiszpańska miała powtórzyć, Ale tragedia hiszpańska w Polsce powtórzyć się nie może i nie powtórzy się, gdyż obóz demokracji jest stąd o lekcję hiszpańską, o Monachium, o Drugą wojnę światową i o ten powrót polityki anglosaskiej w stosunku do Niemiec, do kłopotów Newilla Hamberleina. A silniejszy jest od frontu narodowego w Hiszpanii o swój aparat państwowy, swoje wojsko, swoje bezpieczeństwo a nade wszystko o reformę rolną i unarodowienie karteli i tru III.

Obraz doświadczeń hiszpańskiego frontu narodowego byłby niezrozumiały gdybyśmy poprzestali wyłącznie na misternej grze demokratów i zwanego anglosaskiego typu, gdybyśmy poprzestali tylko na błędy prawicowych, oportunistycznych w łonie frontu narodowego.

Doświadczenie dziesięciu lat walki ruchu robotniczego uczy nas, że grzechy i schorzenia prawicowe tego ruchu idą w parze nieomal i stale ze schorzeniem i grzechami dziecięcej, czy starszej choroby ultralewicowości, blankizmu, czy też anarchizmu. Te oba wypaczenia teorii praktyki ruchu robotniczego są tak rozłączne ze sobą, że klasyk współczesnego marksizmu na zapytanie które z nich jest gorsze odpowiada: oba są gorsze.

Ultra lewicowość w Hiszpanii, sektaryzm i swanturnictwo ruchu robotniczego hiszpańskiego miało głębokie tradycje w ruchu au

stycznym tego kraju, ruchu, który jeszcze w ubiegłym wieku niósł nieraz ze sobą romantyczny poryw rewolucyjny, zaś w wieku dwudziest stał się jedynym i wyłącznym nosicielem błędnych i szkodliwych teorii. Niesłusznie używają się potocznie miana anarchisty dla każdego, kto zwykł mówić rzeczy nieprzyjemne, acz nieraz słuszne, lub też rzeczy niewygodne. Pojęcie anarchizmu jest ściśle określone, jako ultra lewicowe wypaczenie dążeń tych, co miast wytrale i cierpliwie posługując się metodą naukową ruchu robotniczego starają się rozszerzyć front sojuszników i wpływu proletariatu, miast spokojnie i konsekwentnie utrzymywać jego zdobycze - niosą ze sobą histeryczne, nerwowe posługiwanie się metodami i chwytali blankistowskimi, który miast ukochania swego narodu, swojej klasy i swoich współtowarzyszy zastępują to wszystkimi pogardą dla narodu dla proletariatu, a kończą na pogardzie dla swoich współtowarzyszy.

Charakterystyczną cechą tego schorzenia jest nierozumienie roli sojuszu i partnerów w walce o demokrację ludową. Dla ultra lewicowców stosunek przyjaźni i szacunku do mas bezpartyjnych, docenianie nastrojów mas robotniczych, dążenie do oderwania drobnomieszczan od wpływów faszystowskich, ba samo mówienie o drobnomieszczanstwie jest już odstępianiem od nietykalnych, najczystszych rzekomo zasad socjalizmu. Ultra-lewica skłonna jest zawsze walczyć w cieniach wroga, którego doszukuje się nieraz wśród inteligencji, nieraz w szeregach własnych towarzyszy a najczęściej w każdym, kto od razu i z miejsca nie zgodził się na często błędne, często nieprzemysłane posunięcia.

Dziecięca choroba lewicowości często jest pozą również pseudo radykalnym inteligencji, absolutnie nic nie rozumiejącej i nieznającej historii ruchu robotniczego.

Ta postawa ultra lewicowa pozostałość anarchizmu w Hiszpanii, nieraz przyczyniała się do utrudniania pracy i poczynań kierowników frontu narodowego w Hiszpanii. Próba zastępowania długofalowej polityki linią polityczną, znachorstwem policyjną była najłatwiejszą domeną dla agentów wywiadu tych krajów, które chciały front narodowy w Hiszpanii poderwać i rozsadzić od wewnątrz...

xxx

Słowa te trafią do rąk czytelnika w chwili, gdy front narodowy w walce o pokój i spokój w kraju, w walce z polskim obozem wojny domowej, finansowanym przez tych samych, którzy byli sprawcami tragedii hiszpańskiej stacza jeden z ostatecznych bojów o stabilizację ustroju demokracji ludowej w tym kraju. W tej walce z kul strytopójców giną ci najlepsi, którzy na straży interesów swego narodu ze słowem prawdy w najgłębszej wierze w sprawę, które służą stoją na pierwszym posterunku aby się w Polsce tragedia hisz-

pańska nie powtórzyła. Ich pamięci niech mi wolno będzie tę książkę
przypisać.

Jerzy Borejsza

